



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Internet i jego zasoby w polskich badaniach lingwistycznych : rekonesans

Author: Iwona Loewe

Citation style: Loewe Iwona. (2012). Internet i jego zasoby w polskich badaniach lingwistycznych : rekonesans. W: M. Kita, I. Loewe (red.), "Język w mediach : antologia" (S. 269-280). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Iwona Loewe

Internet i jego zasoby w polskich badaniach lingwistycznych Rekonesans*

Wypada czekać końca historii, by ogarnąć jej materiał
w jego całości; tyle zaś czasu nie mam.

W. DILTHEY

Niniejszy artykuł dotyczy tylko jednego z mediów elektronicznych, mianowicie międzynarodowej sieci komputerowej Internet. Poddaję obserwacji to medium, skupiając się na tym, co na jego temat piszą polscy językoznawcy, nie zaś na tym, jak zostaje ono wykorzystane w działalności komunikacyjnej współczesnego człowieka czy też badacza języka. Choć o sieci można mówić dopiero od niedawna, odkąd język dla jej wyrażenia w roku 1989 stworzył Tim Berners-Lee, to — zgodnie z tezą Diltheya — wypada już określić stan badań nad tym medium, by czegoś w przyszłości nie przeoczyć. Zagadnieniem wykorzystania Internetu w pracy naukowca zajął się kiedyś Wiesław Godzic w pracy *Humanista w cyberprzestrzeni* (1999), dlatego zawartość materiałowa oraz możliwości Internetu nie znajdują się w polu mojego zainteresowania. Internet jako środek masowej komunikacji spełnia naturalnie trzy podstawowe funkcje przypisywane każdemu innemu medium, czyli informacyjną, fatyczną i eskapistyczną. Sieć dostarcza danych, z których powstają informacje i wiedza o bliższym i dalszym otoczeniu, pozwala się uczyć i realizować zainteresowania użytkownika. Jest także substytutem towarzystwa i bliskości, stąd niezwykła popularność programów interaktywnych typu komunikatory, czaty, fora dyskusyjne, MUD-y. Wreszcie Internet potrafi dać emocjonalne odprężenie poprzez ucieczkę od własnych problemów na rzecz poznawania życia innych. Spośród tych

* „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2006, T. 67.

trzech funkcji współczesna telewizja najlepiej realizuje funkcję eskapistyczną, radio — zwłaszcza informacyjną, Internetowi nie przypisuje się dominacji żadnej z ról. Wszakże wśród internautów (ok. 23% społeczeństwa) panuje przekonanie, że w największym stopniu zaspokaja potrzebę wiedzy, a w następnej kolejności przejmując funkcję odpowiednio telewizji (umożliwia ucieczkę od kłopotów i obowiązków), prasy i książek. A jednak na pytanie o to, czy sieć to informacja czy relacja, 193 osoby (25—50 lat) nie dały jednoznacznej odpowiedzi, dzieląc się na pół (ŁĘSKI, WIECZOREK 2004). Być może w związku z tymi wynikami — „korzystający z Internetu zdają się nie potrzebować innych mediów” — wieszczy raport Pentoru, który w październiku 2003 roku przeprowadził badanie sondażowe na temat „Zmiana wzorów i sposobów korzystania z telewizji w epoce nowych technologii i fragmentacji widowni telewizyjnej” („Brief” nr 54/3). To jedno spojrzenie, Internet jako medium. Lecz inni zastanawiają się, czy można w tym przypadku w ogóle mówić o medium, gdyż:

WWW [jako MTV następnej generacji, a dla innych graficzna postać Internetu — I.L.] nie jest przeznaczona dla całkowicie biernych *Zombies*, obserwujących z tępych wyrazem twarzy migotające obrazy. [...] Przeciwnie WWW wymaga *doers*, działających podmiotów i to działających bardzo szybko.

GODZIC 1998: 310—311

Jeśli nie medium, to co pozostaje? Otóż kwestia relacji internauty w stosunku do maszyny staje się niezwykle ważką. Mark POSTER (1995) powiada tak:

Internet wprowadza totalną dematerializację komunikacji i w wielu aspektach transformację pozycji podmiotu, który się w nią angażuje. W swoich podstawowych założeniach opiera się on pytaniom o wpływ cyfrowej technologii na komunikację międzyludzką. Instaluje bowiem nowy reżim relacji pomiędzy człowiekiem a rzeczami, pomiędzy materialnym i niematerialnym, rekonfiguruje zależności pomiędzy technologią a kulturą i co za tym idzie podważa stanowisko, z którego w przeszłości rozwijał się dyskurs dotyczący wpływu rozwoju technologii na formy komunikowania.

A zatem nie tyle medialność sieci wzbudza zainteresowanie tych badaczy, ile raczej geografia i podmiotowość, co czyni z niego przestrzeń interesującą ze względów społecznych.

Tyle możliwych kontekstów badawczych wcielić może w praktykę synkretyzujący wątki językoznawca. Lingwistyka jako jedna z dyscyplin humanistycznych ma sporo do zrobienia w sprawie nowych mediów i kontaktu z nimi współczesnego człowieka i — co najważniejsze — ma do tej pracy narzędzia. Za lingwistami jest

już charakterystyka *homo oralis*, *homo cirographus*, *homo typographus*, wreszcie człowiek XX wieku uzyskał paradoksalnie status *homo communicans* [<http://www.cyberforum.edu.pl/newsy.php3?ITEM=52>]. Paradoksalnie, bo wszak już prehistoryczna epoka przekazów tylko oralnych wymagała od człowieka bycia w komunikacji. Dziś to więc raczej *homo multicomunicans*, wcale nie zmalała bowiem liczba danych zapisywanych na papierze (w latach 2000—2003 w Unii Europejskiej wzrosła ona o 43%), informacje docierają do człowieka, a w dalszej kolejności tworzy on z nich wiedzę dzięki łączom telefonicznym, radiowym, telewizyjnym i komputerowym. Usieciowienie komputera osobistego uczyniło z niego medium o doniosłej roli we współczesnym społeczeństwie, które stało się społeczeństwem informacyjnym.

Ale samo *homo communicans* daje się także obronić chociażby słowami Ryszarda Kapuścińskiego, jednego z wielkich umysłów współczesności. Píše on mianowicie — wbrew wielu teoretykom stwierdzającym, że właściwie od odkrycia Kolumba czy też od pierwszej mapy świata Anaksymandra z Miletu nic się nie zmieniło — że jednak nie było dotąd jednego tak potężnego

centrum wpływu dotyczącego całej planety i nie było narzędzi komunikacji, które pozwalałyby człowiekowi znajdującemu się w jakimś punkcie globu połączyć się w sekundę z innym człowiekiem przebywającym w innym punkcie tegoż globu. Tak rozumianą globalizacją wkraczamy w nową jakość świata, którą zaledwie próbujemy zrozumieć.

<http://www.kapuscinski.hg.pl/kongres.php>

Poniżej prezentuję problemy, które w pogoni za aktualnością i rzetelnością oraz wymogami społeczeństwa podejmują lingwiści w swoich badaniach.

Wtórna oralność

Jednym z najważniejszych zagadnień poruszanych w pracach poświęconych Internetowi jest wtórna oralność lub inaczej oralizacja pisma, rozumiana jako „przekształcenie wyrażeń werbalnych z pomocą elektroniki” (ONG 1992: 182). Pojęcie zaczęło funkcjonować w humanistyce dzięki Walterowi Ongowi, którego książka powstała na przełomie lat 80. i 90., kiedy zwłaszcza w Ameryce, ale także w zachodniej części Europy, rosły w siłę nowe media, media elektroniczne. Za niezwykle znaczącą uznał już wówczas możliwość komunikowania się komputerów w sieci, czego najbardziej powszechnym współcześnie przykładem jest Internet.

Ong przez wtórną oralność rozumiał komunikowanie, u podstaw którego leży znajomość pisma i już ten warunek wyklucza twierdzenie, że mamy do czynienia z powrotem do oralności pierwotnej. Jest to — ze względu na dzieje człowieka i świata — niemożliwe. Wtórna oralność oznacza zorientowanie fonocentryczne, co pozwala na aktywizację na powrót zmysłu słuchu, aczkolwiek to nie wszystko, nowe media angażują po prostu więcej zmysłów niż komunikacja pierwotnie pisana (ta angażowała zwłaszcza wzrok). Pozwala to odbiorcy nowych mediów percypować bezpośrednio i organicznie. Media sytuują odbiorcę w środku, w centrum prezentowanych zdarzeń, odchodząc od historii, linearności pisma. Wątek poszukiwania zmysłu dominującego, czyli problem okularocentryzmu i fonocentryzmu pozostawiam nierozwinięty, aczkolwiek uznaję we współczesnym dyskursie humanistycznym za niezwykle interesujący (ZWIEFKA-CHWAŁEK 2003).

O wtórnej oralności można mówić, odkąd doszło do zdemokratyzowania relacji między nadawcą a odbiorcą komunikatu pisanego, by pisanie było tak samo łatwe i tanie jak czytanie. Stało się to dzięki popularyzacji Internetu. Możliwości sieci pozwoliły na zredukowanie opóźnienia w odbiorze, jakie było udziałem tekstów pisanych. W tym ujęciu tekst pisany, wtórnie oralny, może być nadawany i odbierany jednocześnie w czasie rzeczywistym (fora dyskusyjne, czaty, programy typu IRC). Oznacza to nie tylko panowanie nadawcy nad wytwarzaniem tekstu (w tym także nad jego modyfikowaniem w tym samym czasie), lecz także nad jego rozpowszechnianiem, które także staje się widoczne dla nadawcy (kliknięcie klawisza na klawiaturze i błyskawiczne pojawienie się tekstu na ekranie monitora lub telewizora). Tyle inspiracje z Onga, ale nowe sytuacje komunikacyjne opisują także inni badacze, ujmując je w kategoriach oralnej piśmienności (tak Thomas FARREL 1991) czy też telepiśmienności (Mizrach). W tych kategoriach opisuje się najczęściej dwa poniższe językowe zjawiska sieciowe, czyli akronimy i emotikony.

Akronimy

Przykładem niejako odwrotnym do oralizacji jest wizualizacja mowy, zwłaszcza w nieoficjalnych tekstach elektronicznych, jak e-mail, czat, rozmowa przez komunikator itp. Badacze poddają oglądowi konsekwencje tendencji do skrótu, widocznej w akronimach. Z jednej strony podkreślają oni współbrzmienie tego zjawiska w przestrzeni wirtualnej z tendencją w rzeczywistości (WYRWAS 2003; 2004b; ZASĘPA, red., 2001). Chodzi o skracanie zleksykalizowanych fraz, wyrażeń i zwrotów w języku komunikacji potocznej młodzieży, czyli *Jak się masz* skrócone

do *Sie ma*, *W porządku* do *Wporzo*, *Na razie* do *Nara*. Równocześnie młodzi Polacy wobec nowych tworów językowych chętnie stosują zabiegi ludyczne i na powrót często wydłużają ich formę, np. *Siemanko*, *Narka*, *Wporząsiu*. Jak widać, najczęściej podstawą zabiegów są zdrobnienia i spieszczenia.

W sieci owe skróty przyjmują jednak postać swoistego szyfru, do którego klucz mają użytkownicy danych programów, a więc 4U oznacza *For You*, BTW — *By The Way*, EOT — *End Of Thread* itd. Dalsze przykłady także pochodziłyby z języka angielskiego, jednak powoli pojawiają się i oryginalne wersje polskie, np. ATSD — *a tak swoją drogą*, MSZ — *moim skromnym zdaniem*. Niektóre z akronimów bazują na homofoniczności liter, głosek, cyfr, o czym także muszą wiedzieć użytkownicy, by móc rozszyfrować akronim, np. CU — *See You*, 3maj się, piwo itd. W kampaniach agitacyjnych, reklamie prasowej i zewnętrznej zabiegi te wykorzystywane już są w celach retorycznych, a przykłady określane są mianem *goldfish fingers*. Tego rodzaju hybrydy foniczno-graficzne ilustrują obecną w Internecie wizualizację mowy.

Emotikony

Najbardziej wyrazistym tego przykładem są jednak obrazki zastępujące wyrazy, frazy i zwroty, lecz związane z emocjami nadawcy tekstu elektronicznego, dlatego z języka francuskiego zwane są emotikonami, podobnie jak akronimy stanowią swego rodzaju szyfr, którym posługują się użytkownicy danego programu komputerowego, ale w przeciwieństwie do akronimów to właśnie Internet jest ich źródłem. Na tyle ekspansywnym, że emotikony zaczęły funkcjonować w tekstach reklamowych w roli modnego nośnika informacji o postawie nadawcy tekstu. Jako elementy ikonizacyjne sprawdzają się więc one w roli stylistycznego wyróżnika modalności. Emotikony wykazują tendencję rozwojową i w Internecie odnaleźć można już przykłady daleko posuniętej ikonizacji całego komunikatu, np.

ThxThx za @->-x-, jestem :-■))) a nawet %-))) :-* i [], Twoja :-)8, czyli
Dziękuję za kwiaty, jestem szczęśliwa, a nawet pijana ze szczęścia. Całuję i ściskam.
Twoja Duża Dziewczynka.

Cyt. za: KAWKA 2004: 161

Kultura języka

Właściwie pierwsze podejście językoznawców do komunikacji internetowej wiązało się ze zmianami języka sieciowego w porównaniu z tradycyjną komunikacją ustną (tu zwłaszcza bezpośredniość kontaktu i potoczność) i pisaną (tu zwłaszcza oficjalność). Zmiany w pozornie tym samym typie bezpośredniego kontaktu, jaki dawały połączone komputery, mające podłoże psychologiczne i socjologiczne, odbiły się na języku. Na łamach pism zajmujących się profesjonalnie językiem polskim („Poradnik Językowy”, „Język Polski”), ale nie tylko („Dialog”, „Kultura i Społeczeństwo”) lingwiści analizują i opisują stan polszczyzny sieciowej, wartościują obserwowane zjawiska (grafizacja pisma i wizualizacja mowy jako przekazywanie znaczeń oraz emocji użytkownika komputera, akronimy, emotikony, wulgaryzacja języka itp.). Ale zajmują się też zjawiskami nowymi, które zaktywizował Internet, jak *netyk* i *eta*. Powstanie nowego rodzaju zasad grzeczności i konwencji pogawędek internetowych pozwala na przyglądanie się im z perspektywy reguł konwersacyjnych Grice’a. Jako że język dialogowych form komunikacji internetowej jest najłatwiej dostępnym obiektem językowym, toteż przez jego pryzmat często ogląda się całość możliwości medium i wydaje opinię na jego temat. Za to też sieć otrzymuje najwięcej negatywnych ocen. W sukurs idą tu prace psychologów, które w anonimowości kontaktów użytkowników Internetu widzą przyczynę dewiacji, ekshibicjonizmu i daleko idącej wulgaryzacji.

Poradnictwo językowe

Niebagatelną rolę w podnoszeniu kultury języka polskiego odgrywają internetowe poradnie językowe, funkcjonujące nie tylko na stronach uniwersyteckich wydziałów filologicznych, lecz także przy instytucjach statutowo zajmujących się poprawą kompetencji komunikacyjnej Polaków, jak na przykład Rada Języka Polskiego. Witryna RJP zachęca do korzystania zwłaszcza tzw. podmioty prawne, które potrzebują porady „w szczególności w sprawie nadawania nazw towarom” (art. 14 ust. 2 Ustawy o języku polskim). Konstrukcja strony głównej potwierdza ten profil, wszakże nie wyklucza i innego użytkownika języka polskiego, co widać w hiperłączy *Inne porady*. Szersze spektrum zagadnień będących przedmiotem działalności poradni prezentuje interfejs programu w witrynie PWN-u. Z opinii dostępnych na stronach poradni dowiedzieć się można, że jest ona ceniona za:

bycie kontrą dla wielu „śmieci, rzeczy brzydkich, odrażających i złych” w Internecie, za bezpłatny dostęp do „oazy wiedzy i informacji”, za to, że jest „znakomitą próbą nadążania za pędzącym naprzód językiem — żaden słownik tego nie zapewni”

<http://slovníki.pwn.pl/poradnia>.

Zapewne cechy te można przypisać nie tylko tej poradni, lecz — nie zapominałmy — jest to działalność w ramach witryny instytucji komercyjnej i każdy rodzaj aktywności w przestrzeni wirtualnej przekłada się na korzyść dla firmy. W przypadku poradni jest to na pewno promocja wizerunku wydawnictwa (LOEWE 2004b).

Zestawienie prac tradycyjnych poradni językowych na telefon z poradniami elektronicznymi wskazuje bezwzględną wyższość tych drugich z korzyścią równie dużą dla obu stron tej interakcji. Wymieńmy tylko oszczędność czasu pracownika i pytającego, możliwość uzyskania precyzyjnej odpowiedzi obfitującej w przykłady po stronie pytającego i mobilność samych językoznawców, którzy pracując w poradni, mogą przebywać w różnych miejscach, a do sformułowania odpowiedzi potrzebują tylko terminala komputerowego. Typ e-poradni pozwala ponadto na utrwalenie odpowiedzi i ich rozpowszechnienie poprzez umieszczenie w witrynie dla innych użytkowników Internetu.

E-słowniki

W związku z możliwościami sieci komputerowych problemem niezwykle aktualnym w językoznawstwie, w szczególności w leksykografii i metaleksykografii pozostaje kreowanie nowego oblicza słownika i to każdego typu. Ten punkt rekonstruacji zostawiam jedynie zasygnalizowany.

Hipertekst

Tekstolog i pragmalingwista znajdują w Internecie nowy rodzaj tekstu, wynikający także z nowego ukształtowania relacji nadawczo-odbiorczej. Otóż spośród tradycyjnych typów komunikacji, jedynie zmodyfikowanych na użytek binarnego kodu, spotyka się w sieci teksty konwersacyjne typu aktualnego i nieaktualnego. Pierwsze to pogawędki internetowe, w których uczestniczą minimum dwaj użytkownicy komputerów podłączonych równocześnie do sieci; drugie to listy elektroniczne, których sens również polega na uaktywnieniu dwóch użyt-

kowników komputerów podłączonych do sieci, lecz nierównocześnie. To znaczy, że treść listu powstaje w czasie A, a odebrana być może w czasie B (GRZENIA 2004). Pierwszy typ komunikacji w sieci najintensywniej realizuje telepiśmienność czy też piśmienność oralną, drugi zaś jest w dużej mierze elektroniczną postacią piśmienności z typowymi dla niej cechami. Wreszcie jednak sieć wygenerowała trzeci, swoisty typ komunikacji, a mianowicie nielinearność, niesekwencjonalność, epizodyczność, fragmentaryczność i nietrwałość. To cechy tekstu sieciowego *sensu stricto*, czyli hipertekstu. Jego rozumienie językoznawcy przyjmują najczęściej za twórcą określenia Theodore Nelsonem (NELSON 1992), który widział w nim nowy rodzaj lektury i pisania, niespotykaną do tej pory aktywność odbiorcy, wybierającego tylko to, co go w wielości sieciowych tekstów interesuje. „To wybory czytelnika — użytkownika komputera — konstytuują aktualny stan tekstu” (ŻYDEK-BEDNARCZUK 2004). Jan Grzenia, dostrzegając dezorientację tekstologów wywoływaną przez pojęcie hipertekstu, podaje do wyboru trzy najpowszechniejsze określenia:

- system interaktywnej nawigacji pomiędzy połączonymi fragmentami tekstu, w którym wyróżnione słowa prowadzą do dalszych informacji (za: CZAJKOWSKI 1999);
- komputerowa metoda prezentacji powiązanych ze sobą informacji tekstowych;
- tekst elektroniczny zawierający widoczne odsyłacze do innych tekstów (GRZENIA 2004: 23).

W związku z otwartością i mobilnością hipertekstu zupełnie inaczej jawi się kategoria delimitacji. Do tej pory z pojęciem tekstu elementarnie wiązano pojęcie jego granic, nieważne czy w postaci sygnałów, czy też zaledwie symptomów. W zakresie tego warunku tekstu absolutną władzę ma odbiorca, który w zasadzie staje się również kreatorem, czyli nadawcą poprzez swoje wybory. Hipertekst jest specyfiką witryn internetowych, które zarazem są kwintesencją komunikacji internetowej w ogóle. Hipertekstowość komunikacji internetowej stanowi dla językoznawców największy problem, modyfikuje bowiem prawie każdy elementarny składnik definicji tekstu, jaką wypracowano na gruncie współczesnej tekstologii. Zarazem jednak językoznawcy przyjmują postawę optymistyczną wobec tejże komunikacji, konsekwentnie eksplikując jej dialogowość, w przeciwieństwie do psychologów, socjologów, jak i publicystów ogłaszających dehumanizację, samotność użytkownika komputera i sieci, nierzeczywistość komunikacji i jej jednostronność (KITA, red., 2004).

Internetowe gatunki mowy

Próby wyodrębnienia i opisu internetowych gatunków mowy dokonał Jan Grzenia w pracy pt. *Komunikacja językowa w Internecie*. Projektuje on 21 gatunków występujących w Internecie, lecz nie wszystkie z nich, oczywiście, są źródłowo z nim związane. Za specyficznie internetowe można uznać witrynę WWW, portal i gry tekstowe, tzw. MUD-y. Większość zaś wyróżnionych gatunków to genry poli-medialne, jak e-mail prywatny lub publiczny (mający swój odpowiednik w postaci listu prywatnego lub otwartego), gazeta elektroniczna (ale wprawdzie „tylko” gazeta czy też czasopismo), blog (i analogicznie pamiętnik), czat (a wcześniej wszak rozmowa potoczna) itd. Niektóre z gatunków wymienianych przez Grzienia znalazły już swą tekstologiczną charakterystykę (GRZENIA 2006). O formach specyficznie internetowych pisał właśnie GRZENIA (2004), o forum dyskusyjnym Katarzyna WYRWAS (2004a), o blogu Maciej KAWKA (2004), o portalu internetowym oraz o stronach WWW mediów Iwona LOEWE (2004; 2005).

„Stroną WWW — pisze Jan Grzenia — nazwiemy jednostkę tekstową, która powstaje na ekranie komputera jako rezultat interpretacji przez odpowiedni program komputerowy (np. przeglądarkę Internet Explorer) dokumentu napisanego w języku HTML [...] Mają one charakter trwały i stanowią składnik struktury hierarchicznej, a ich forma jest multimedialna [...]. Z kolei witryna WWW to grupa powiązanych ze sobą za pomocą hiperłączy stron o układzie hierarchicznym, które mają wspólną nazwę domenową, określonego nadawcę oraz określony temat” (GRZENIA 2004: 23). Jeżeli za dialogowość uznamy konfrontowanie i uzgadnianie sensów, to strona internetowa jest w pewnym stopniu dialogowa, choć realizuje przede wszystkim hipertekstowy typ komunikacji. Klasycznie dialogicznym sposobem komunikacji internetowej są czaty i fora dyskusyjne. Przy czym czaty, pogawędki IRC-owe — wedle Włodzimierza Gruszczyńskiego — „ze względu na swoiste cechy trzeba traktować jako zaczątek nowych gatunków pisarskich i komunikacyjnych” (GRUSZCZYŃSKI 2001: 140). Forum dyskusyjne, ale także e-mail, stanowią „internetową mutację gatunków znanych dobrze z rzeczywistości pozainternetowej” (GRUSZCZYŃSKI 2001: 139). Obok statusu tych gatunków w generycznej typologii badacze poddają analizie język tych tekstów (także MALISZEWSKA 2002; GRZENIA 2003), strategie retoryczne (erystyczne, perswazyjne), porównują zmiany w analogicznych tradycyjnych sytuacjach komunikacyjnych. O wiele trudniej ciągle o uporządkowanie typologii gatunków sieciowych *sensu stricto*. To, co jedni uważają za takowy, inni są skłonni traktować tylko jako mutację. Przypadkiem diagnostycznym jest blog, który Katarzyna Wyrwas w typologii Gruszczyńskiego umieszcza w gatunkach zmutowanych, Maciej Kawka zaś (za entuzjastycznie traktującym blogi Philippe'em Lejeune'em) traktuje jako nowy twór współczesnej komunikacji w 1. osobie za pośrednictwem medium. Francuski teoretyk pisze: „W 1999 roku

poświęciłem im cały miesiąc [...], chodzi o osoby, których osobiście nie znamy, a którym w życiu towarzyszymy, w pewnym sensie wręcz w tym życiu uczestniczymy” (LEJEUNE 2002: 39; cyt. za: KAWKA 2004: 159). Blogi są bowiem takim pamiętnikiem internetowym publikowanym na stronach on line, który można komentować. Ta ostatnia usługa dostępna w sieci czyni z monologowego dziennika formę interaktywną i czyni całkiem realnym sytuację wpływania na czyjeś życie za pośrednictwem łączy.

Tutaj pojawia się kolejny niezwykle istotny problem poruszany w literaturze, a mianowicie typ kontaktu w sieci: dialogowość Internetu nie jest już wszakże *face to face*, lecz *interface to interface*. Trwają więc badania socjologiczno-pragmatyngwistyczne nad rozwiązaniem zagadnienia sytuacyjności, bezpośredniości kontaktów internautów.

Warto w tym miejscu, myślę, wskazać na bez wątpienia nowe zjawiska związane z publikacją w sieci. W roku 2000 po raz pierwszy doszło do sytuacji, kiedy to Internet jako medium mógł cieszyć się premierą tekstu, który wtórnie przyjął dopiero postać typograficzną. Chodzi o tekst bloga użytkownika posługującego się nickiem aalli. Blog był na tyle nowatorski w polskich zasobach internetowych i cieszył się taką popularnością, że wydano go drukiem, trudno teraz nawet powiedzieć, że rozpowszechniono, bo do tego najlepiej nadaje się Internet. Jako że ciągle tylko nieco ponad 20% Polaków ma swobodny dostęp do sieci, to ciągle (a może zwłaszcza) interfejs tekstu w postaci książki jest komercyjnie opłacalny (aalli *Świat według blondynki*). Zabieg ten zaczął być powielany, jak pisze Maciej Kawka — swoje pierwowzory sieciowe, a wtórnie postać książki, a nawet filmu miały *Nigdy w życiu* Grocholi (2001) i *Przygody Pana Bazylka* Pałki (2002).

Na zakończenie wypada powiedzieć, że ów zwiad zagadnień na temat Internetu pojawiających się w publikacjach językoznawczych nie zamyka pola badawczego na zawsze, ale na określony czas zestawia to, czego już dokonano. Natomiast ze względu na niezwykle jak dotąd wśród mediów kalejdoskopowość Internetu, co obrazuje język, w jakim się on wyraża, hipertekst, ze względu, po wtóre, na niesprzężenie dwóch przeciwstawnych zjawisk: entropii i chaosu oraz porządkowaniu i systematyzacji istniejących w sieci, Internet będzie nie tylko doskonałym narzędziem komunikacji, lecz także wdzięcznym obiektem badań lingwistów, pracujących w symbiozie z innymi humanistami.

Literatura

Najczęściej w tomach pokonferencyjnych zebrane materiały z zakresu badań nad mediami elektronicznymi układają się w następujące rozdziały: definiowanie cyberprzestrzeni (czym zajmują się najchętniej socjologowie i kulturoznawcy), cyberkomunikacja, język i kultura w Internecie (o czym piszą językoznawcy), pedagogiczny i edukacyjny aspekt sieci (co podnoszą pedagodzy i dydaktycy) oraz ciemne i jasne strony Internetu (pozostające w gestii psychologów, filozofów i estetyków oraz językoznawców). Prezentowane publikacje zbiorowe albo w całości, albo w części mają taki układ.

Wydawnictwa zbiorowe

- BRALCZYK J., MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., red., 2000: *Język w mediach masowych*. Warszawa.
- BRALCZYK J., MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., red., 2003: *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*. Warszawa.
- DRZYCIMSKI A. z zesp., red., 2000: *Komunikatorzy. Wpływ. Wrażenie. Wizerunek*. Bydgoszcz.
- GWÓZDŹ A., KRZEMIEŃ-OJAK S., red., 1998: *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*. Białystok.
- HABER J., red., 2002: *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. Dylematy cywilizacyjno-kulturowe*. Kraków.
- HOPFINGER M., red., 2002: *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*. Warszawa.
- MICHALEWSKI K., red., 2002: *Tekst w mediach*. Łódź.
- SOKOŁOWSKI M., red., 2004a: *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*. Olsztyn.
- SOKOŁOWSKI M., red., 2004b: *Oblicza Internetu*. Elbląg.
- WOŹNY A., red., 2003: *Translokacje i transpozycje w mediach*. Wrocław.
- ZASĘPA T., red., 2001: *Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego*. Częstochowa.

Monografie

- CZAJKOWSKI M., 1999: *Leksykon Internetu. Technologia, kultura, biznes, polityka, rozrywka*. Warszawa.
- GRZENIA J., 2006: *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa.
- JUSZCZYK S., 2000: *Człowiek w świecie elektronicznych mediów — szanse i zagrożenia*. Katowice.
- KLUSZCZYŃSKI R., 2001: *Spółczesność informacyjna. Cyberkultura. Sztuka multimediów*. Kraków.
- MICZKA T., 2002: *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*. Katowice.
- ONG W., 1992: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. JAPOLA J., przeł. i wstęp. Lublin.
- WILK E., 2000: *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*. Kraków.

Artykuły

- APTACY P.: *Kulturowe przestrzenie Internetu*. <http://www.film-i-media.soho.pl/aptacy/KultPI.htm>.
- FILICIAK M., 2001: *Druk kontra piksele. Hipertekst w literaturze*. „Ha! art”, nr 3.
- GODZIC W., 1998: *Na marginesie metafor Sieci*. W: GWÓZDŹ A., KRZEMIEŃ-OJAK S., red.: *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*. Białystok.

- GOLUS B., 2004: *Fenomen rozmów internetowych i ich języka*. W: GRZENIA J., KITA M., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- GRUSZCZYŃSKI W., 2001: *Czaty w sieci, czyli o (polskich) zwyczajach językowych w Internecie*. „Dialog”, nr 2.
- GRZENIA J., 2003: *Internet jako miejsce dialogu*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Katowice.
- GRZENIA J., 2004: *Strona WWW jako forma dialogowa*. W: GRZENIA J., KITA M., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- <http://republika.pl/cyberbadacz>.
- JAGODZIŃSKA J., 2002: *Dyskurs internetowy*. W: PORAYSKI-POMSTA J., red.: *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*. Warszawa.
- KAWKA M., 2004: *Pakt autobiograficzny Philippe'a Lejeune'a a internetowe blogi — narodziny gatunku*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- LOEWE I., 2004a: *Paratekst w Internecie*. W: SOKOŁOWSKI M., red.: *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*. Olsztyn.
- LOEWE I., 2004b: *Udział Internetu w kształtowaniu kompetencji kulturowej (w tym językowej)*. W: SOKOŁOWSKI M., red.: *Oblicza Internetu*. Elbląg.
- LOEWE I., 2005: *Media w mediach*. W: SOKOŁOWSKI M., red.: *Media i edukacja*. Olsztyn.
- ŁĘSKI Z., WIECZOREK Z., 2004: *Internet — informacja czy relacja?* W: SOKOŁOWSKI M., red.: *Oblicza Internetu*. Elbląg.
- MALISZEWSKA A., 2002: *Wirtualna buźka. Modyfikująca rola znaków graficznych w komunikacji internetowej*. W: MICHALEWSKI K., red.: *Tekst w mediach*. Łódź.
- MANOVICH L., 2003: *Kim jest autor? Modele autorstwa w nowych mediach*. <http://www.cyberforum.edu.pl/druk.php3?ITEM=94> (data dostępu: 22.04.2004).
- PORCZAK A.: *Medialna dyspersja wyobraźni*. „Polski Portal Kultury”. <http://magazyn.o.pl/artykul/18/1.html>.
- POSTER M., 1995: *Cyberdemocracy: Internet and the Public Sphere*. <http://www.gold.ac.uk/difference/papers/poster.html>.
- SITARSKI P., 2000: *Lochy fikcji. MUD-y jako akty mowy*. www.cyberforum.edu.pl/teksty.php3?ITEM=60.
- WOJTOWICZ E., 2000: *Net art — sztuka wobec interaktywności*. „Polonistyka”, nr 8.
- WYRWAS K., 2003: *Wporzo 'w porządku'*. „Język Polski”, z. 4—5.
- WYRWAS K., 2004a: *Irakijski — nowy przymiotnik*. „Język Polski”, z. 5.
- WYRWAS K., 2004b: *Kilka uwag o dyskusji na forum internetowym*. W: GRZENIA J., KITA M., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- ZWIEFKA-CHWAŁEK A., 2003: *Słowo Internetu: współczesne hieroglify*. W: WOŹNY A., red.: *Translokacje i transpozycje w mediach*. Wrocław.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2004: *Tekst w Internecie i jego wyznaczniki*. W: GRZENIA J., KITA M., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.